

W związku z listami kierowanymi do mnie przez osoby pokrzywdzone skutkami ustawy „dezubekizacyjnej” z żalem, że SLD nie broni ich dalej, a wręcz nie chce bronić, bo wstydzi się z nimi kojarzyć w okresie kampanii wyborczej – pragnę przypomnieć, że w polskim parlamencie wyłącznie posłowie SLD wystąpili w obronie tych osób.

Dali temu wyraz głosując wszyscy bez wyjątku przeciwko dyskryminującej tzw. ustawie dezubekizacyjnej. Także wszyscy posłowie SLD podpisali się pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o uznanie tej ustawy za sprzeczną z Konstytucją RP. Ich argumenty nie zwyciężyły w Trybunale.

Chcę przypomnieć, że wśród 460 posłów, tych z klubu SLD było tylko 43.

Obecnie, niestety, jedyną drogą odwołań są wyroki polskich sądów i rozpatrzenie skarg indywidualnych przed Trybunałem w Strasburgu, choć nie stanie się to szybko.

Trudno dziś przewidzieć, czy w nowym Sejmie znajdzie się większość 231 posłów, którzy chcieliby i mogli zmienić, znowelizować tę ustawę. Wszystko zależy od wyniku wyborów.

Stanowisko SLD było i jest nadal jednoznaczne. Ustawa łamie – naszym zdaniem – szereg zapisów Konstytucji RP. Problem w tym, że nie wystarczy mieć racji, ale trzeba mieć jeszcze większość w parlamencie, by tę rację przekuć w ustawę.

W obecnym Sejmie posłowie, zarówno PO jak i PiS, w pełni zgodnie głosowali przeciwko wnioskowi SLD. SLD musiałby mieć silny mandat w nowej kadencji Sejmu, by dokonać zmian, a nie tylko obiecywać, że to zrobi. Jaka będzie sytuacja w nowym parlamencie zobaczymy po 9 października.

Janusz Zemke

Bruksela, 22 września 2011 r.
